

XXVII Ogólnopolska Konferencja Psychologii Rozwojowej
Kamień Śląski, 14-16 czerwca 2018 roku

Historyczny charakter rozwoju umysłu i osobowości człowieka

Plenarna dyskusja panelowa nad aktualnością wskazania przez Stefana Szumana na indywidualny rozwój człowieka jako historyczne formowanie się osobowości*

Piątek, 15 czerwca, godz. 11:00-13:00

Organizatorzy: Adam Niemczyński i Dorota Czyżowska

D. Czyżowska przewodniczy obradom.

A. Niemczyński przygotowuje, udostępnia przed Konferencją i przedstawia w czasie sesji tezy o aktualności Szumana koncepcji historycznego rozwoju osobowości.

Panel dyskusji w składzie: Elżbieta Dryll, Ewa Gurba, Iwona Koczanowicz - Dehnel, Katarzyna Markiewicz - ustosunkowuje się do tez referatu o aktualności Szumana.

Audytoryum korzysta z czasu przeznaczanego na pytania i komentarze z sali obrad.

Przewodnicząca podsumowuje obrady.

Abstrakt tytułowego referatu

Szuman (1930) wskazał na początku swej drogi naukowej na indywidualny rozwój osobowości człowieka jako swoisty przedmiot badań i dociekań. Uwypuklił historyczny charakter rozwoju osobowości i znaczenie w nim czynów z wyboru i decyzją podmiotu. W monografii o osobowości i charakterze umieścił psychologię człowieka wśród nauk humanistycznych i społecznych. Psychologia rozwoju dzieci i młodzieży Szumana też do tych nauk należy i wyklucza redukcję rozwoju do biologii organizmu. Aktywność własna dziecka oraz wychowanie wyprowadzają rozwój psychiczny ponad biologię, wcale go zresztą od niej nie odrywając. Koops i Kessel (2017)** przedstawili koncepcję historycznej psychologii rozwojowej w opozycji do modelowania psychologii na naukę przyrodniczą. Skupili się na oddziaływaniu na praktykę badawczą historycznie uwarunkowanych społeczno-kulturowych konstrukcji pojęciowych dzieciństwa i innych okresów życia człowieka. Wskazali na metodologię jakościowych analiz, a szczególnie na analizy narracji w humanistyce jako stosowne do osiągnięcia celów poznawczych w psychologii rozwoju człowieka. Zestawienie Szumana z Koopsa i Kessela postulatem antypozytywistycznej psychologii pokazuje (1) odwrócenie uwagi od indywidualnego rozwoju u Koopsa i Kessela; czemu można zaradzić nawiązując do osiągnięć Szumana; (2) niedostatek u Szumana analiz środowiska społeczno-kulturowego jako źródła indywidualnego rozwoju; oraz (3) potrzebę emancypacji teorii poznania spod ograniczeń empiryzmu w psychologii autonomicznego rozwoju człowieka (Niemczyński, 2017)***.

* Dostępny w Internecie artykuł: Szuman, S. (1930) O historycznym charakterze rozwoju osobowości w przeciwieństwie do prawidłowej ewolucji psychicznej człowieka, *Polskie Archiwum Psychologii* 3 (1) ss.12-27.

** Dostępny na stronie internetowej czasopisma *European Journal of Developmental Psychology*. 6, 14, 629-642, 2017.

*** Dostępny na stronie czasopisma *Polish Psychological Bulletin* 1, 48, 7-18, 2017.

Tekst artykułu w języku polskim dostępny na żądanie pocztą elektroniczną pod adresem: upniemcz@cyf-kr.edu.pl

Plan obrad

D. Czyżowska, Otwarcie z informacją o prowadzeniu obrad -- 5 min.

A. Niemczyński, Prezentacja tez referatu - - 10 min.

Ustosunkowanie się do tez referatu przez panel -- 4x10 min.= 40 min

Pytania i uwagi z audytorium - 30 min*.

Ustosunkowanie się panelu do głosów z audytorium -- 4x5 min.=20 min.

A. Niemczyński, Reakcja na głosy z panelu i audytorium -- 5 min.

D. Czyżowska, Podsumowanie obrad -- 10 min.

Razem 120 min

*Na jeden głos z audytorium maksymalnie 3 min

Plenarna dyskusja panelowa nad wybranym zagadnieniem teorii rozwoju człowieka w cyklu życia indywidualnego odbędzie się w Kamieniu Śląskim jako czwarta w serii zapoczątkowanej w Warszawie w 2015 roku dyskusją nad znaczeniem teorii rozwoju w empirycznych badaniach rozwoju. Tematem drugiej w Krakowie w 2016 roku był rozwój i wychowanie w klimacie wartości, a trzeciej w Szczecinie w roku 2017 było aksjologiczne zaangażowanie psychologii rozwojowej. Przygotowane teksty podlegają opracowaniu po konferencji pod kątem publikacji jako zbiór oddający charakter sesji konferencyjnej**. Chodzi w niej o skupienie wszystkich wypowiedzi na tezach referatu zagadnienia tytułowego i na argumentacji za ich przyjęciem. Zadaniem dyskutantów panelu jest ustosunkowanie się do tez i ich uzasadnienia. Nie jest zadaniem panelu zgłaszanie własnych tez. To jest inne zadanie na inny rodzaj dyskusji panelowej..

Z dwóch powodów pochodzi propozycja dyskusji tego właśnie rodzaju. Chodzi w tym o pobudzenie zainteresowania zagadnieniami teorii rozwoju człowieka. Zanika umiejętność prowadzenia dyskursu nad tymi zagadnieniami. Mglisty staje się jego sens, gdy nie prowadzi się go i nie dba o jego poziom ze świadomością jego kluczowego znaczenia dla rozwoju wiedzy psychologicznej. I po drugie, chodzi o danie okazji i przykładów, jak takie dyskusje prowadzić. Niewiele jest okazji na studiach i później, aby te umiejętności nabywać oraz doskonalić. Przypomnienie o ich doniosłości działa na rzecz naszej kondycji zawodowej.

** Pierwszy zbiór ukaże się niebawem w *Studiach Psychologicznych* Komitetu Nauk Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk

Historyczny charakter rozwoju umysłu i osobowości człowieka.

Adam Niemczyński

Katedra Psychologii
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego

Instytut Spraw Publicznych
Uniwersytet Jagielloński

Dwie publikacje z ostatnich lat skłaniają do zadania pytania o historyczny charakter rozwoju umysłu i osobowości w indywidualnym cyklu życia. Jedną to Stefana Szumana „*Osobowość i charakter*” (2014), a drugą to artykuł Willema Koopsa i Franka Kessela (2017), otwierający specjalny numer czasopisma *European Journal of Developmental Psychology*, poświęcony historycznej psychologii rozwojowej z sześcioma artykułami poza wspomnianym wprowadzającym, na którym jednakże proponuję tutaj poprzestać, bowiem chodzi o nakreślony w nim program historycznej psychologii rozwojowej, a nie próby jego realizacji w pozostałych artykułach, które poza tym chętnie rekomenduję jako warte uwagi bez najmniejszych wątpliwości. W związku z tym również pod tym samym kątem spoglądam na dzieło Szumana, skupiając się na cechach programu naukowego, jakiego ono jest realizacją. Rozważenie dokładne i wyczerpujące realizacji przekracza ramy zamierzone dla niniejszych rozważań. W związku z tym skupiam się na rozprawie „*O historycznym charakterze rozwoju osobowości w przeciwieństwie do prawidłowej ewolucji psychicznej człowieka*”, która jest właśnie programowa, a „*Osobowość i charakter*” jest dziełem realizującym ten autorski program Szumana.

Stefan Szuman (1889-1972) zajmował się nauką w stylu wielkich humanistów modernizmu, dojrzewających jeszcze w klimacie romantycznej i pozytywistycznej Europy przełomu XIX i XX wieku, których umysły, osobowości i charaktery ukształtowały się i wyraziły odpornością na zło tego świata i trwanie przy czynieniu dobra w czasach dramatycznych zawirowań globalnej historii ubiegłego wieku. Czasy mamy teraz inne i w innych klimatach sięgamy do starych mistrzów, chociaż historia świata wcale się nie kończy i wciąż wciąż nas w nowe postacie starych zawirowań w dziejach bieżących i nadchodzących.

Szuman pisał teksty składające się na monografię „*Osobowość i charakter*” (2014) w czasie II Wojny Światowej, ale tworzyć je zaczął chyba od początku działalności na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie objął kierownictwo utworzonej właśnie Katedry Psychologii Pedagogicznej w 1928 roku, a już w 1930 roku ukazała się drukiem nie tylko rozprawa „*O historycznym charakterze rozwoju osobowości w przeciwieństwie do prawidłowej ewolucji psychicznej człowieka*”, ale i cokolwiek obszerniejsza „*Krytyka ideału wielkości z punktu widzenia wychowawczego*”, a potem dziesięć innych artykułów z tego kręgu zagadnień w latach 1932-38 i 1946-48 oraz książka „*Poważne i pogodne zagadnienia afirmacji życia*” (1946). Ich wykaz znajdujemy w książce „*Natura, osobowość i charakter człowieka*” (1995) zredagowanej przez córkę Szumana, Grażynę Czyżewiczową i jedną z jego uczennic, Zofię Skórzyńską, która to książka jest cokolwiek bardziej zwięzłą niż „*Osobowość i charakter*” wersją dzieła, opracowaną z tych samych chyba rękopisów,

pozostawionych do druku *post mortem* przez autora. Z relacji uczniów wynika, że poprawiał wielokrotnie te teksty przez lata prowadzenia seminarium, na którym były one dyskutowane.

W pracy „*O historycznym charakterze rozwoju osobowości...*” przedstawił Szuman szkic modelu koncepcyjnego psychologii indywidualnego rozwoju człowieka w odróżnieniu od ontogenezy psychiki dzieci i młodzieży, podkreślając przy tym mocno, jednoznacznie i wielokrotnie, że obydwa te procesy są w rzeczywistości związane ze sobą nierozzerwalnie. Był to szkic, który z pewnością wyraża początek drogi do „*Osobowości i charakteru*”, gdzie nie ma już nacisku na to rozróżnienie, ale jest ono klarownie utrzymane i rozwinięte w pełnej propozycji nauki o osobowości i charakterze jako dyscypliny wśród nauk humanistycznych. Psychologia wcale nie jest na tym polu badań i dociekań nauką jedyną, chociaż ma miejsce i zadania szczególnie doniosłe, może nawet centralne. Widział Szuman tę zakładaną przez siebie naukę – uczniowie nazywali ją z pewnością za nim charakterologią – jako zakrojone na tak wielką skalę przedsięwzięcie jak inny krakowski neoromantyk widział trochę wcześniej swój teatr ogromny.

Historyczny charakter rozwoju osobowości

Szuman doszedł do przekonania na początku swej drogi naukowej, że indywidualny rozwój psychiczny należy badać i starać się go poznać jako proces historyczny, ponieważ różni się on od ontogenezy psychiki. Ona dokonuje się w zasadzie w dzieciństwie i młodości wedle stałego porządku kształtowania się w każdym przypadku tego samego zestawu funkcji, umiejętności i sprawności, z jakimi w zawiązkach rodzi się każde prawidłowo rozwijające się dziecko, a odbiera ze strony środowiska niezbędne bodźce rozwojowe, oraz jego aktywność psychiczna spotyka się z kształtującymi ją oddziaływaniami wychowawczymi społecznego otoczenia. W rezultacie tego procesu powstaje dojrzała postać ogółu funkcji psychicznych właściwych każdemu przedstawicielowi gatunku istot żywych *homo sapiens*. Zarówno w zawiązkach jak i w dojrzałej postaci, a także w toku tego prawidłowego procesu rozwoju możemy obserwować to samo – ukształtowanie się naturalnej i powszechnej wśród ludzi postaci psychiki właśnie ludzkiej, a nie typowej dla przedstawicieli innych gatunków istot żywych..

W przeciwieństwie do tej „prawidłowej ewolucji psychicznej człowieka”, którą badać można i trzeba metodami nauki przyrodniczej, gdy mamy do czynienia z „historycznym rozwojem osobowości”, który ma należeć do nauki „o czynnikach i formach kształtowania się indywiduum psychicznego”, to Szuman przyznaje, że ta nauka „nie ma dotąd wypracowanych jasnych podstaw i nie posiada właściwej metody”. Wyrażenie ‘indywiduum psychiczne’ jest tyleż z tamtego czasu pisania tego tekstu, co oddaje też znakomicie intencję znaczeniową autora, dzisiaj też przejrzystą w potocznym użyciu słowa ‘indywiduum’. Nie wiadomo, kto taki, a intryguje pokryty mrokiem tajemnicy, do której chciałoby się dotrzeć w oczekiwaniu niezwykłych odkryć z dreszczykiem niepokoju. Taki jest rozwój osobowości człowieka - unikatowy, wymykający się prawidłowościom, a centralnym zagadnieniem w odniesieniu do jego poznania jest „problem zdarzenia, ważkiego faktu, splotu faktów zewnętrznych, prowadzących do indywidualnego wstrząsu, silnego *przeżycia*, do konfliktów i zaburzeń, wymagających indywidualnej, nowej, całą osobowość poruszającej i zmieniającej reakcji i do *działania tych przeżyć na przyszłość psychiczną*.” Powtórzmy i zapamiętajmy esencję tego określenia centralnego zagadnienia indywidualnego rozwoju człowieka - **poruszające całą osobowość przeżycia i działanie tych przeżyć na przyszłość psychiczną.**

Zagląda Szuman do Freuda, przyciągnięty sięganiem psychoanalizy do historii życia pacjenta i cofaniem się w analizie do traumatycznych przeżyć okresu dzieciństwa, aby wyjaśniać późniejsze a bieżące konflikty i trudności badanego, jednostki szukającej pomocy w poradzeniu sobie z własną historią. Wskazuje też na Adlera psychologię indywidualną jako bliską własnemu dążeniu propozycję, lecz oddala ostatecznie i Adlera i Freuda jako zbyt jednostronne i zawężone ujęcia ludzkich indywidualności psychicznych w historii ich życia i rozwoju.

Niedwuznacznie wskazuje Szuman na historię, naukę reprezentującą dyscypliny społeczne i humanistyczne jako na dziedzinę badań i dociekań, gdzie znaleźć można oparcie dla studiów nad indywidualnym rozwojem człowieka, który ma naturę procesu historycznego, a nie przyrodniczego. Właśnie dzieje ludzkości, narodów, państw, społeczeństw i kultur ma na uwadze Szuman, a nie naturalną historię powstawania życia na Ziemi i ewolucję jego form z powstawaniem oraz ginięciem w filogenezie wielości gatunków roślin i zwierząt, ani też cykl od poczęcia przez narodziny do dojrzewania, prokreacji i śmierci przedstawicieli gatunków istot żywych w czasie ontogenezy. W ramach badanej przez nauki biologiczne naturalnej historii mieści się też ontogeneza organizmu człowieka, a Szuman w niej umieszcza też „prawidłową ewolucji psychiczną człowieka”. Natomiast indywidualny rozwój osobowości o naturze procesu historycznego jest - w ujęciu Szumana od samego już początku jego drogi naukowej – innym, drugim procesem, nierozzerwalnie przy tym jednakże związanym z ontogenezą psychiki. Przypomina to rozróżnienie przez Franza Brentano (1874/1999) psychologii fizjologicznej i psychologii deskryptywnej. Nie dlatego, że deskryptywna miałaby być historyczną a fizjologiczna nie kwalifikować się do tego miana, a z tego powodu, że **rozwój osobowości i charakteru ma być procesem radykalnie różnym od ontogenezy psychiki powieka**. Z tego powodu warto przywołać rozróżnienie między umysłem a fizjologią poczynione przez Brentano.

Brentano wskazał na intencję w sensie referencji, czyli „odniesienie do czegoś jako przedmiotu” jako definicyjną cechę umysłu ludzkiego, która akty umysłu odróżnia od wszelkich procesów fizjologicznych, a więc i psychofizjologicznych, czyli odczuć i przeżyć które powstają z przyczyn fizjologicznych. Te ostatnie bowiem są skutkami wywołujących je przyczyn, a myśl o czymś, oczekiwanie czegoś, wspomnienie o czymś należą do innego porządku – są aktami umysłu człowieka, w których odnosi się on do obiektów tych aktów, czyli jest podmiotem tych aktów. Weźmy za przykład poniższy – jak powiada Szuman – ‘indywidualny wstrząs wywołany zdarzeniem,(...), splotem zewnętrznych faktów, prowadzących do silnego **przeżycia**, (...), wymagających indywidualnej, całą osobowość poruszającej i zmieniającej reakcji i do **działania tych przeżyć na przyszłość psychiczną**.’

Myśl moja – obecnego w szpitalu, lecz w pomieszczeniu odległym od sali porodowej - o przyjściu na świat mojej pierwszej córki, pełna niepokoju o stan zdrowia noworodka i jej matki a mojej żony i zarazem pełna nadziei na pomyślne przejście obu najbliższych mi osób przez wydłużający się na wiele godzin czas porodu, niewątpliwie wypełniony przejściami dla nich dramatycznymi, zagrożeniami dla matki i córki, przeczuwanymi przeze mnie jedynie, bo nie obserwowanymi bezpośrednio, a zakończony pomyślnie, o czym z ulgą dowiedziałem się od lekarza i z narastającym uczuciem szczęśliwości doczekałem się widoku też szczęśliwej mimo zmęczenia matki z radością pokazującą mi naszą córkę czule hołubioną w ramionach.

Otóż ta myśl jest myślą wielce złożoną o czymś też nadzwyczaj złożonym. Jest ona myślą moją, podmiotu ludzkiego zdolnego - jak każdy taki podmiot - do myślenia o czymś, niepokojenia się o coś, orientowania się w czymś, żywienia nadziei na coś, przeczuwania

czegoś, obserwowania czegoś (bezpośrednio), (z narastającym uczuciem szczęśliwości) doczekania się czegoś, zobaczenia (nareszcie widoku) kogoś. Wielość zdolności i dyspozycji moich, podmiotu tego złożonego kompleksu przeżyć składa się w tym przypadku na to moje **przeżycie**, o którym mówi Szuman.

Szuman wie, że tak się rzeczy mają i odnotowuje – rzecz jasna – fakt, że jest to **przeżycie kogoś rzeczywistego**, pewnie też jako oczywisty uznaje fakt, że **człowiek realnie zdolny jest do takich przeżyć o naturze referencyjnej, czyli realnego ludzkiego podmiotu tego złożonego w całość przeżycia**, ale nie jest skłonny iść drogą w opracowaniu psychologii tego podmiotu ludzkiego życia umysłowego i osobowościowego, jaka się wyłania z odróżnienia przez Brentano psychicznych procesów zespolonych z fizjologicznymi i od nich całkowicie różnych co do swojej natury aktów umysłu, w których podmiot odnosi się tak czy inaczej do czegoś w świecie, w jakim żyje jako do przedmiotu tego swojego aktu. Tymczasem właśnie ludzki realny podmiot skupia uwagę Szumana – natura, osobowość i charakter to kolejne postacie właśnie podmiotowości człowieka w jego relacjach ze światem. W centrum przecież zainteresowania charakterologii jest ten to właśnie podmiot rozmaitych aktów umysłowych, angażujący się jako osoba ludzka w rozmaite życiowo doniosłe akty umysłu o naturze poznania, pragnień, życzeń, wartościowań i ocen odnoszących się do wszelkich obiektów w świecie, w jakim żyje i wchodzi dzięki tym aktom umysłu w typowo ludzkie (właśnie na ludzkim rozumie oparte lub na jego niedostatkach) relacje i stosunki ze światem przyrody, ze światem procesów i instytucji społecznych, z normami, tradycjami i wszelkim kulturowym dorobkiem poprzednich pokoleń, a szczególnie z osobami, z jakim współżyje w bliskich relacjach w rodzinie, w przyjaźniach, w koleżeńskich i innych tego rodzaju związkach interpersonalnych, a nade wszystko w relacjach z samym sobą i także, a może należałoby powiedzieć nade wszystko, to ludzkie życie jest życiem z referencją do świata wartości, a może lepiej powiedzieć dokładniej, że w grę wchodzi odniesienie do idealnej rzeczywistości, wypełnionej ideałami, do których odnosi się każdy człowiek – od narodzin do śmierci - zarówno w poznaniu jak i w działaniu, niezależnie od tego, jak się do nich odnosi, czy bezpośrednio czy pośrednio poprzez interpretację, czy zwraca się ku nim czy się od nich odwraca, a nawet próbuje zwalczać, czy dba o możliwie adekwatne ich ujęcie, czy deformuje je i wypacza. No i ta referencja do ideałów odbija się na naszym poznaniu, relacjach ze społeczeństwem, związkach z bliskimi nam osobami i na stosunkach z samym sobą! A tym samym na naszym indywidualnym rozwoju, a używając kluczowych określeń Szumana – należy powiedzieć, że to odniesienie z naszą ich interpretacją do ideałów istniejących niezależnie od nas odbija się na kształtowaniu się naszej indywidualnej natury, osobowości i charakteru, w miarę tego, jak w toku naszego rozwoju treść tych ideałów, ich wypełnienie aksjologiczne przenika do naszego poznania i działania we wymienionych wymiarach (por. Macnamara, 1990, 1999; Niemczyński, 2001, 2007, 2016, 2017d).

Trudno powiedzieć, czy Szuman poszedłby za Brentano, który zresztą nawiązał w kwestii natury umysłu człowieka do Arystotelesa. Nie wiadomo nawet, czy znał twórczość Brentano, choćby poprzez jego ucznia, Kazimierza Twardowskiego i jego uczniów, a współczesnych działalności Szumana. Ja natomiast gotów jestem bronić tego przekonania, że tak można – krytycznie wprowadzić, ale z całą pewnością korzystając z niezaprzeczalnej i gigantycznej wartości dorobku Szumana - nawiązać i kontynuować psychologię rozwoju osobowości, jaką Szuman zaproponował.

Tymczasem u samego Szumana, w jego teorii indywidualnego rozwoju widać jasno i wyraźnie, że podmiot psychiki, umysłu i osobowości człowieka schodzi na dalszy plan, a nawet znika z pola uwagi, zwłaszcza wtedy, gdy kanon naukowości w wydaniu brytyjskiego

empiryzmu wysuwa się na plan pierwszy. O podmiotach przeżyć można mówić wtedy jedynie, że są konstrukcją z przeżyć elementarnych, które tym się odznaczają, że układają się (kojarzą się) w konstrukcje (kompleksy) rozmaite, jakie nominować możemy na tworzące czucia podmiotowe wedle przyjętych reguł porozumiewania się w nauce, inne nominować możemy na tworzące czucia przedmiotowe wedle tych konwencji. Ale są to tylko definicje w języku naukowym przyjęte dla dokładności i jednoznaczności naukowego komunikowania danych doświadczenia, a terminy tak zdefiniowane w tym języku nie odnoszą się do niczego innego jak tylko do danych naukowego doświadczenia.

Nie tylko zresztą w nauce, także w potocznych konwersacjach i dyskursach, człowiek wykształcony w naukach prezentowanych w świetle filozofii brytyjskiego empiryzmu tak będzie brał znaczenie słów mimo tego, że niekoniecznie będą one użyte z naukowym znaczeniem przez zwykłego człowieka. Niewykształcony w tej filozofii powie raczej, że coś spostrzega, co w realnym świecie wokół niego się dzieje. Nie będzie przez to rozumiał, że doznaje wrażeń, które układają się mu tak, że reprezentują w jego doświadczeniu źródła bodźców działających na jego zmysły..

Otóż, Szuman ewidentnie nie mieści się w granicach tego nominalizmu i konwencji języka nauki empirystycznej, ale niewątpliwie stara się pozostać mu wierny, a przynajmniej stara się pozostać jego lojalnym użytkownikiem, bowiem nauka o osobowości i charakterze ma być nauką, a nie ma być narracją innego rodzaju. Tworzenie autorskiej, oryginalnej wiedzy o osobowości i charakterze w ramach pozytywistycznie rozumianej nauki ma swoją epistemologiczną cenę. Siła wglądu poznawczego, jaki Szuman zdobył i przekazał w swoim dziele o indywidualnym rozwoju człowieka okazała się o wiele mocniejsza od obowiązującej i ograniczających konwencji naukowej. Sam zdawał sobie znakomicie z tego sprawę. Tak o tym pisał pod koniec *Osobowości i charakteru* w przedostatnim rozdziale o rozwoju człowieka jako właśnie osobowości i charakteru na stronie 413.

„Wszystko, co nie jest fizykalno-biologicznym przyrodoznawstwem uchodzi dziś za marzycielstwo, za poetycki subiektywizm. Zupełnie tak, jakby zgłębiać rzeczywistość, znaczyło poznawać coraz dokładniej chemiczno-fizykalną budowę materii, sprowadzać wszystko do niej. Gdy głos rozstrzygający i ostateczny przypada fizykochemii, nie ma rzeczywiście kogo spytać o szczęście. A tymczasem szczęście naprawdę opiera się na marzycielstwie ludzkiej jaźni, bo przecież nie umysłowi analizującemu, rozdrabniającemu przedmioty i rekonstruującemu świat z atomów jest dostępny czar i powab rzeczywistości, jej piękno i jej świętość. Tylko że marzycielstwem nazywam tu zdolność przenikania zjawisk, odczuwania przyrody, serdecznego miłowania, zachwyty estetycznego, czulej dobroci i ofiary, świadomej, że cierpienie dla prawdy nigdy nie jest próżne, świadomości piękna, pokory wobec świętości, wiary w szczęście.”

Tworzenie autorskiej, oryginalnej wiedzy o osobowości i charakterze w ramach nauki pozytywistycznie rozumianej ma – żeby to powtórzyć - swoją epistemologiczną cenę, której Szuman wcale nie chciał zapłacić i miał ku temu ważne powody. W powyższym cytacie mamy ich płomienną ekspozycję, całkowicie usprawiedliwioną oparciem się brutalnej perspektywie pozbycia się z nauki tych faktów, podniosłe i z pewną egzaltacją przez Szumana przedstawionych, ale przecież faktów! I to nie dających się pominąć w psychologii człowieka i rozwoju jego umysłu i osobowości. **Liczy się zapal i żarliwość przekonań naszych, ale też liczy się bliższe zbadanie tego, czego dotyczą, jaka jest referencja takiego żarliwego przeświadczenia, że sprawy mają się tak a tak, oraz nie mniej mocnego przekonania, że tak właśnie się mają, a nie jest to wymysł, mrzonka lub płocze zwidy.** Trzeba mieć do tego

podstawy, argumenty, przekonywające świadectwa, że sprawy mają się tak, a nie inaczej. Nie zastąpi tego żar opowiadania się za prawdą, ani zapal w trudach dochodzenia do niej, ani umiłowanie prawdy. Trzeba bowiem mieć dobre powody do tego, aby uznać, że to oto, co przedstawiamy jako prawdę jest prawdą rzeczywiście i zasługuje na nasze jej miłowanie, chociaż nigdy przecież nie jest w zespole naszych przekonań całą prawdą ani tylko prawdą o świecie obiektywnym, czyli takim, jaki on jest niezależnie od tego, co my o nim myślimy i twierdzimy. Nie można jej miłować jako doskonałości, bo nigdy prawda naszej wiedzy o świecie i o nas samych taka nie jest. A mimo, że ułomna i przez nas ułomnych ceniona, głoszona i do czynów poruszająca, to jest prawdą. Jeśli jest prawdą, to nic jej z tej pozycji nie strąci, bowiem niezależna jest od naszych pragnień, czynów i przekonań, jakiegokolwiek by one nie były. Jest, jaka jest, niezależnie od tego, czy tylko odrobinę, czy więcej z niej udało się nam poznać.

Szuman podkreśla, że ostatecznie wszelkie **zdarzenia**, sploty zdarzeń, okoliczności przez los zgotowane, w jakich życie nasze się toczy **oddziałują na** nasz indywidualnych **rozwój osobowości** i charakteru poprzez nasze ustosunkowanie się do nich, **poprzez nasze decyzje i wybory** spośród możliwości, przed jakimi zawsze stoimy wobec tych zdarzeń, a wybierając **zdobywamy się ewentualnie na czyny**, które wprowadzają zmiany w strukturze osobowości, ale też w dalszym naszym indywidualnym rozwoju. Pamiętamy, że czyn nie jest każdym działaniem, jakie wykonuje człowiek, lecz takim, na jakie zdobywa się w imię prawdy, dobra i piękna. Wcale nie musi się w jednorazowym, chwilowym, krótkotrwałym epizodzie rozegrać i wyczerpać. Może się rozciągnąć na długie okresy, na całe dalsze życie „Każdy czyn jest ogniwem początkowym łańcucha przyzwyczajzeń i nawyków, który z narastaniem każdego dalszego ogniwa staje się coraz silniejszy i w końcu prawie nierozzerwalny. To również jest zasadniczy moment historii, a nie ‘prawidłowej ewolucji’ jaźni duchowej.” Decyzje, wybory, czyny to jest to, co buduje podmiot indywidualnego rozwoju w toku jego indywidualnej historii tak, jak podmiot zbiorowej historii buduje się poprzez decyzje narodu czy innej grupy ludzi – np. rodziny albo zawodu psychologa - zdobywającej się wobec swego wspólnego losu na decyzje i wybory. Szuman trafnie pokazuje, że istnieje tu bardzo bliskie podobieństwo. Ale znów, nauka historii może być uprawiana jak nauka przyrodnicza w nastawieniu teorii empiryzmu i – August Comte tak proponował, a wielu za nim poszło i idzie nadal, redukując całe obszary humanistyki i nauk społecznych do prób identyfikacji zjawisk i mechanizmów, jakie tymi zjawiskami rządzą.

Skupiając się na tym, jak Szuman widział psychologię i jak wedle tej wizji ją uprawiał, mając na celu kształtowanie się i kształcenie charakteru człowieka w toku jednostkowego życia, mam przekonanie, że jego projekt naukowy wart jest dalszej realizacji, chociaż współcześnie wymaga korekty, która nie wytyka błędów, lecz usuwa ograniczenia, z jakich sam autor prawdopodobnie wyzwoliłby się z ulgą, poznając ich znaczenie. Są one zresztą znakiem czasu, a nie pomysłem Szumana lub jakiegokolwiek innego ówczesnego psychologa. W szeregu innych tekstów (Niemczyński, 2017a, b, c, d) wskazałem na to ograniczenie - teorię poznania brytyjskiego empiryzmu, która położyła się cieniem od początku na doświadczalnej psychologii pod wpływem Johna Stuarta Milla, dziewiętnastowiecznego spadkobiercy teorii ludzkiego poznania (ang. human understanding), wcześniej rozwijanej przez Johna Locke’a, George’a Berkeley’a i Dawida Hume’a, a nazwanej właśnie brytyjskim empiryzmem. Niełatwo jest wyjść z tego cienia, bowiem przez połączenie z kontynentalnym nurtem tak zwanej filozofii pozytywnej Auguste’a Comte’a powstał prąd umysłowy, który oparł się na tej właśnie epistemologii, promując poznanie naukowe w miejsce innych prób teorii poznania, postponowanych jako czcze spekulacje metafizyczne.

Stał się empiryzm teorią poznania pozytywizmu. Leszek Kołakowski (2009) przedstawił ją w porządku czterech reguł, w istocie mówiących o tym, jak należy postępować, aby uzyskać wartościowe, czyli naukowe poznanie, a nie bezwartościowe łudzenie się spekulacją metafizyczną. Warto sięgnąć do tych reguł, ponieważ pozwolą one zobaczyć zarówno Szumana jak i Koopsa z Kesselem w pełnym świetle pozytywistycznego ideału poznania naukowego. Obie bowiem koncepcje wiązania historii z psychologią rozwoju człowieka cierpią z powodu tego wypaczonego ideału poznania naukowego mimo deklaracji u Koopsa i Kessela odejścia od niego i faktycznego – lecz niezupełnego – odejścia Szumana z problematyką osobowości i charakteru, prowadzącą do kwestii aksjologicznych. Wypada zacząć od przywołania, czym jest ideał nauki pozytywnej (por. Kołakowski, 2009).

Ideał naukowości poznania

Pierwsza reguła, jaką pozytywizm nałożył na poznanie naukowe to fenomenalizm, czyli przeświadczenie o tym, że nie ma różnicy pomiędzy zjawiskiem danym w doświadczeniu a istotą tego, co ma być poznane. Próżne jest poszukiwanie poza zjawiskami ich wyjaśnienia. Hipotezy o przyczynach, czyli o mechanizmach zjawisk sprawdza się bezpośrednio przez badanie przebiegu zjawisk. Druga reguła to nominalizm, czyli wykluczenie realnego istnienia odpowiedników ogólnych kategorii wiedzy. Ogólne kategorie nie mają odpowiedników innych niż konkretne indywidualne obiekty, a służą jedynie do pojęciowego porządkowania danych empirycznych. Trzecia reguła to wykluczenie z poznania naukowego wszelkich ocen i wartościowań oraz wypowiedzi normatywnych jako arbitralnych. Jedność metody dochodzenia do wiedzy we wszystkich naukach to twierdzenie czwarte. Znaczy to, że obowiązują we wszystkich naukach takie same metody zdobywania danych doświadczenia i te same etapy obróbki danych przez teoretyczną refleksję. Można ostatecznie sprowadzić wszelkie twierdzenia nauk pozytywnych o świecie realnym do nauki podstawowej dla ich konstrukcji.

Nie ma potrzeby zajmowania się tutaj szczegółowo pozytywistyczną filozofią poznania naukowego ani historycznie ani systematycznie. Po rozpadzie Koła Wiedeńskiego, trzeciej i ostatniej fali - zwanej też logicznym empiryzmem - na wiele nurtów i zwalczających się nawzajem autorskich propozycji trwających do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku (Sady, 2000), zastąpiła ją popularnością Thomasa Kuhna (1972/1978) filozofia rewolucji naukowych z pojęciem zmiany paradygmatu, które weszło do dyskursu na wielu polach nie tylko zresztą w kręgach naukowych. W innym miejscu pokazałem, dlaczego od obu odmian filozofii nauki, tworzonej głównie przez fizyków lepiej trzymać się z daleka, jeśli pragnie się poznać umysł i osobowość człowieka, a w tym ich rozwój w cyklu życia indywidualnego (Niemczyński, 2017a, b, c, d).

Pokazałem zarazem zaczątek alternatywnej drogi do opracowania teorii poznania, nie wyprowadzającej nas na manowce empiryzmu. Należy skorzystać w podjęciu tego zadania z Ajdukiewicza (1934) anty-irracjonalizmu z postulatem fundamentalnym o nieusuwalności triady podmiotu, przedmiotu i relacji między nimi z wszelkich rozumnych starań człowieka o poznanie świata i o poznanie samego siebie w tym świecie, a też godne człowieka życie w nim (Niemczyński, 2017d, e). W świetle tej interpretacji tezy Ajdukiewicza docenić można doniosłość wskazania też przez niego na niezbędność intersubiektywnego komunikowania i korygowania twierdzeń, co podkreśla się zazwyczaj (por. Brzeziński, 2008) w metodologii badań psychologicznych, ale już nie odnosi się tego postulatu do wartości poznawczej - prawdy i fałszu – psychologicznych twierdzeń. Nie widzi się takiej potrzeby.

Zatrzymuje się ta metodologia na znaczeniu twierdzeń i postuluje jasne i wyraźne ich rozumienie, dające się ustalić w intersubiektywnej komunikacji za pomocą operacyjnych definicji pojęć, jakie służą do sformułowania twierdzeń oraz poprzestaje na wiarygodności tych twierdzeń, dającej się korygować w toku intersubiektywnej komunikacji o procedurach i wynikach badań empirycznych pod kątem ich trafności wobec użytych pojęć i rzetelności informowania o badanych zjawiskach. Wydaje się zatem, że to jest wszystko, co można zrobić w kwestii adekwatności naszego poznania wobec rzeczywistości, jaką naukowo możemy poznać.

Być może tak jak wyżej naszkicowałem sprawy mają się w naukach przyrodniczych. Z pewnością nie taka jest sytuacja w naukach humanistycznych i społecznych, gdzie stajemy z naszym pragnieniem poznania wobec ludzi, też tym pragnieniem żyjących, i jak my także wieloma innymi pragnieniami w świecie, który tworzymy społecznie na miarę naszych potrzeb. Warto to zauważyć, że poczynając od potrzeb podstawowych wokół utrzymania się przy życiu, poprzez potrzeby niezbędne do ułożenia sobie współżycia, a dochodząc do pragnień poznania sensu i wartości ludzkiego życia, ludzkie poznanie odnoszące się do nich i działania podejmowane na rzecz ich zaspokojenia mają osobliwą strukturę, nigdzie poza tym w świecie prawdopodobnie nie występującą, w tym nie występującą w ludzkim poznaniu przyrody. Relacja poznawcza jest jednostronna w naszym poznaniu przyrody między podmiotem poznającym a przedmiotem poznania. Nie jest wobec tego symetryczna, nie jest zwrotna ani wzajemna, a taka właśnie obustronna jest relacja poznawcza, jaka zachodzi w naszym poznaniu człowieka i ludzkiego społeczeństwa. Niewiele poświęciliśmy czasu i wysiłku, aby poznać, jakie ma znaczenie ta obustronność, czyli dwupodmiotowość poznania człowieka dla uprawiania psychologii (Kępiński, 1973; Niemczyński, 1988, 1997).

Ogół twierdzeń pozytywistycznej filozofii nauki nie przewiduje obustronności relacji poznawczej w dochodzeniu do wiedzy w psychologii i innych naukach społecznych i humanistycznych. Nie znajdujemy też u Szumana ani u Koopsa i Kessela odejścia od tej jednostronności. Nasze naukowe poznanie psychologiczne pozostaje jednostronne, ponieważ tylko podmioty wytrenowane w metodologii badań psychologicznych (tak samo ilościowych jak i jakościowych) mają być zdolne do autentycznego, bo naukowego poznania innych ludzi w naszym świecie. Przyrodoznawczy model naukowego poznania ma się dobrze wśród psychologów, a już znakomicie się ma w badaniach dzieci i ich rozwoju. Od tego modelu wcale nie odeszli ani Szuman ani Koops z Kesselem. Nie znajdujemy więc u nich fundamentalnej struktury ontycznej ludzkiego poznania, która stwarza szanse na oparcie się tendencjom irracjonalnym w ludzkim poznaniu i działaniu. Podmiot, przedmiot i relacja poznania przedmiotu przez podmiot znikają w tej nauce pod powierzchnią zjawisk i stają się konstrukcjami z wrażeń i wszelakich danych obserwacyjnych.. Dzieci i ich rozwój też stają się konstrukcjami w poznaniu ich przez psychologa. Psycholog natomiast może się czuć bezpiecznie, bowiem dzieci nie są biegłe w metodologii badań psychologicznych i nie odpowiedzą mu pięknym za nadobne, czyniąc go konstrukcją danych doświadczenia, jakim mogą się cieszyć lub trapić w kontakcie z nim.

Nie twierdzą wcale, że Szuman albo Koops z Kesselem są zadowoleni z takiego stanu rzeczy, jaki mamy w sposobie tworzenia wiedzy psychologicznej o dzieciach i ich rozwoju. Gotów jestem nawet twierdzić, że dążą do wyjścia poza ograniczenia tej filozofii poznania, co zresztą widać wyraźnie u Szumana, a u Koopsa z Kesselem mamy nawet otwartą deklarację dążenia do emancypacji spod ograniczeń pozytywizmu. Lecz nie widzę tej emancypacji w pełni realnie osiągniętej w ich pracach tutaj rozważanych, chociaż nie zamyka to wcale – rzecz jasna – drogi tymi ich tropami do niej, lecz pod warunkiem jednakże wcale nie łatwego

wyrzeczenia się empiryzmu. Nie znaczy to wyrzeczenia się doświadczenia w dochodzeniu do wiedzy, a tylko albo aż porzucenia błędnej teorii doświadczenia! Może motywacją do zdobycia się na ten niebanalny czyn pobudzi pokazanie, jak żywo niewątpliwie zainteresowany kwestią prawdy i fałszu pozytywizm pozostaje wobec niej bezradny, zadowolając się analizą języka twierdzeń dla regulacji ich znaczeń, co ma wagę niebagatelną i jest niewątpliwie warunkiem niezbędnym, aby trafnie oddać w jasnym i wyraźnym znaczeniu twierdzeń to, do czego się te twierdzenia mają odnosić. Na tym empiryzm się skupia i za to chwała się należy, ale już to, co z tym zadaniem robi budzi wątpliwości. Wątpliwy jest sposób podjęcia tego zadania, który polega na tym, że skupiamy się na rozumieniu (ang. understanding) stanów rzeczy w świecie, jakie ma się znajdować w sądzie. Mamy tutaj połączenie dwóch różnych kwestii w jednym sformułowaniu – kwestię intersubiektywnej kontroli interpretacji twierdzeń dla ustalenia jasnego i wyraźnego ich rozumienia i kwestię ich wartości poznawczej, jak to, co w nich się twierdzi ma się do tego, co jest w obiektywnej rzeczywistości, a o czym mowa w tych twierdzeniach.

Wcześniej przywołane postulaty pozytywizmu pokazują, jak wykluczona zostaje kwestia prawdy lub fałszu naszych sądów o stanach rzeczy w świecie przez zastąpienie tej kwestii pytaniem, o nasze rozumienie (ang. understanding) świata, jakie ma się znajdować w tych naszych sądach. Pierwszy postulat empiryzmu nakazuje odnoszenie twierdzeń naukowych do zjawisk dostępnych zewnętrznej obserwacji zmysłowej i wewnętrznej introspekcyjnej, a wyklucza wszystko z dziedziny ludzkiego poznania, co nie jest tak dostępne. W ślad za tym, drugi postulat pozbawia język twierdzeń naukowych odniesień do abstrakcyjnych obiektów, z jakich korzystamy nieustannie w codziennych dyskursach toczących się za pomocą naturalnego języka. W efekcie tej redukcji również obiekty matematyki, logiki, ale też fizyki i innych dyscyplin poznania przyrodniczego stają się wytworami naszej zdolności pojmowania (ang. understanding) lub przedstawiania sobie świata z materiału danych obserwacyjnych. Z kolei, w naukowym poznaniu psychologii na redukcję są skazane psychika, umysł, osobowość, charakter, temperament, praktycznie wszystko staje się konstrukcją teoretyczną z danych empirycznych.

Aby zobaczyć, jak Szuman nie mieści się w granicach teorii naukowego poznania pozytywizmu wystarczy przywołać fundamentalne dla jego psychologii rozwoju człowieka wskazanie na prawdę, dobro i piękno oraz na czyn, czyli działanie dla realizacji tej klasycznej triady wartości poznawczych, moralnych i estetycznych przez człowieka. Zwłaszcza osiągnięcie w rozwoju indywidualnym poziomu ukształtowania się charakteru jest dla Szumana kulminacją tego rozwoju w postaci zespołu dyspozycji do czynów właśnie moralnych, chwalebnych dla człowieka aksjologicznie, bowiem wnoszących do wspólnego świata ludzi starania o realizację prawdy, dobra i piękna, a nastawionych zarazem na zwalczanie i próby eliminacji z tego świata fałszu, zła i brzydoty.

Ten kontrast, jaki znalazł się w tytule rozprawy z 1930 roku utrzymuje się w monografii o osobowości i charakterze i pokazuje jasno i wyraźnie znalezienie się oryginalnej myśli Szumana w granicach postulatów pozytywistycznej nauki, a zarazem wyraża dramatyczne wyłamywanie się jej z tych ograniczeń i ostatecznie pozostanie w nich mimo tego, że – moim zdaniem – naukowe dążenia Szumana ewidentnie nie pasują do tych właśnie osobliwych ograniczeń nauki pozytywistycznej.

W toku całego wywodu w rozprawie „*O historycznym charakterze rozwoju osobowości...*” Szuman zmagają się w istocie z kwestią, która od dawna budzi spór o powszechniki w ludzkim poznaniu, a którą empiryzm zlekceważył, odsunął na bok jako nie wartą uwagi i nazwał

swym pogardliwym epitetem kwestią metafizyczną, a w istocie przyjął jej rozstrzygnięcie, pasujące do własnych założeń.. Sporną kwestią jest natura i sposób istnienia uniwersaliów, czyli przedmiotów ogólnych, niewątpliwie wchodzących w grę w ludzkim poznaniu. Jak wiemy, empiryzm zgłasza postulat nominalizmu, czyli przyjmuje użytek z nazw i określeń ogólnych jedynie do porządkowania jednostkowych, konkretnych, dających się obserwować zjawisk. Taka jest u Szumana logika opisu prawidłowego rozwoju psychicznego. Opisuje go Szuman jako mnogość zasadniczo takich samych jednostkowych przypadków, którą może reprezentować każdy z nich, bowiem każdy jest z grubsza taki sam, czyli może reprezentować tę mnogość – na przykład w porównaniach ontogenezy ludzi z ontogenezami innych gatunków istot żywych. Szuman jednakże bardzo mocno podkreśla, że ten rozwój związany jest ściśle z rozwojem indywidualnym, którego żadne dwa przypadki nie są takie same.

Nasuwa się pytanie, co to za związek i jak to jest możliwe, że jeden rozwój z drugim są tak ściśle związane. Pamiętając o nakazie nominalizmu, że ogólne opisy odnosić należy do obiektów poszczególnych, łatwo zauważyć, że obydwa opisy dotyczą tych samych obiektów. I tak też to Szuman przyznaje, że są to różnice w ujęciu przez badacza tych samych konkretnych przypadków ontogenezy psychicznej człowieka, w toku której kształtuje się osobowość i charakter. Raz skupiamy się na tym, co charakteryzuje każdy indywidualny rozwój, a innym razem na tym, co występuje w niektórych tylko przypadkach rozwoju indywidualnego albo skupiamy się na całkowicie unikatowych osobliwościach rozmaitych przypadków indywidualnego rozwoju człowieka. Innymi słowy, raz od czegoś abstrahujemy, a innym razem abstrahujemy od czegoś innego, a żadna z tych naszych operacji nie narusza nierozzerwalnego związku obu tak nominalnie jedynie od siebie oddzielanych perspektyw na to samo - na rozwój psychiczny człowieka.

Skoro one mają tak być *in concreto* ze sobą związane w pełnym cyklu życia człowieka, że prawidłowy rozwój najpierw się wybija jakoś na pierwszy plan albo w ogóle od niego się cykl rozwoju zaczyna, a indywidualny rozwój wybija się potem na pierwszy plan albo się w ogóle pojawia potem, to jest to raczej następstwo faz, stadiów lub poziomów tego samego rozwoju. Szyja z głową są tak nierozzerwalnie związane w rozwoju embrionalnym, że najpierw się szyja pojawia a potem głowa. Obie są w zawiązkach od początku rozwoju indywidualnego, który zarazem jest prawidłowym rozwojem. Dlaczego to porównanie nie wydaje się trafne mimo tego, że przecież twierdzi się i argumentuje za tym, że osobowość ma ukształtować się najpierw a charakter dopiero z niej i na niej się zbudować? Przecież procesy życia przybierają formę organizmów, zdolnych ewentualnie do utrzymania się przy życiu i do prokreacji w środowisku, do którego dostosowała się ich forma. Nieprzeliczalna mnogość organizmów indywidualnych gatunku *homo sapiens* powstaje z ich zarodkowej postaci, w której zawiązkami tkwi wszystko, co się w efekcie rozwoju poszczególnych przedstawicieli gatunku ukształtuje w cyklu ich życia, zarówno w fazach prenatalnych jak i w fazach rozwoju postnatalnego. Swoisty przebieg tego procesu, jego wewnętrzny porządek czy też prawidłowy przebieg rozwoju indywidualnego organizmu człowieka jest w znacznym stopniu poznany przez biologów.

Pytanie dotyczy tego, czy rozwój psychiki u dziecka, rozwój osobowości u dziecka i młodego człowieka, rozwój charakteru u dziecka, młodego i dorosłego człowieka to kolejne fazy tego samego procesu, którego początkową fazą jest rozwój organizmu ludzkiego z jego morfologią i fizjologią. W obu opracowaniach monografii Szumana (1995, 2014) mamy takie kolejne fazy naturalnej historii indywidualnego rozwoju człowieka – rozwój organizmu psychicznego, okres ukształtowania się osobowości i czas budowy charakteru. Mogą one na siebie nachodzić w czasie, ale też kolejne nadbudowują się na konstrukcjach poprzednich

i wówczas może lepiej nazywać je szczeblami lub piętrami budowy, która przenosi rozwój człowieka na coraz to wyższe poziomy w indywidualnym jego życiu. Nakreślony obraz jest wielkim uproszczeniem, ale wydaje się mimo to wiernym oddaniem klarownej tendencji u Szumana do przyjęcia modelu biologicznej ontogenezy organizmu *homo sapiens* dla indywidualnego rozwoju człowieka. Mamy tu niewątpliwy efekt wpływu pozytywistycznej teorii poznania naukowego z nieodłącznym od jej programu postulatem o służeńiu jednych nauk za podstawę dla innych nauk albo o redukcji twierdzeń nauki mniej podstawowej do twierdzeń nauki bardziej podstawowej.

Skoro znaleźliśmy się w ramach biologicznego modelu poznania psychiki, osobowości i charakteru, to zauważmy, że zmienność indywidualna przedstawicieli gatunku wyraża się też w różnicach indywidualnych psychicznego organizmu (natury), osobowości i charakteru człowieka. Zmienność indywidualnych charakterystyk przedstawicieli *homo sapiens* jest olbrzymia. Nie taka jednak zmienność indywidualna wchodzi w rachubę u Szumana, gdy pragnie ustanowić naukową dyscyplinę studiów nad indywidualnym rozwojem człowieka. i sięga do humanistycznych nauk historycznych. Jest to raczej kwestia różnic pomiędzy unikatowymi wersjami historii indywidualnego życia poszczególnych ludzi, z których żadne dwie nie są takie same. Jak żaden naród, grupa etniczna, społeczność jakiegoś zawodu albo grupa rodzinna, albo bliski związek interpersonalny (np. przyjaźń) nie ma takiej samej historii jak jakakolwiek inna taka grupa, społeczność lub związek interpersonalny.

Historyczna psychologia rozwojowa Koopsa i Kesela

Koops z Kesselem dochodzą inną drogą niż Szuman do historycznego charakteru indywidualnego rozwoju dzieci. Zaczynają od nawiązania do Williama Kessena (1979) argumentacji za niezbędnością analiz historycznych w psychologii rozwojowej, nie tylko z powodu kształtującego dzieci wpływu społeczno-kulturowego ze strony sił politycznych, ekonomicznych i ideologicznych działających w społeczeństwie i jego instytucjach a swój wpływ wywierających na dzieci i ich rozwój raczej *implicite* poprzez wychowanie i edukację. Równie ważnym powodem, a może nawet ważniejszym jest to, że sama psychologia dziecka jest inwencją kulturową i podlega nurtom szerszych kulturowych przemian na różne sposoby, z jakich mgliście zdajemy sobie sprawę, a często je w ogóle ignorujemy.

Kessen (1979, 1983) dowodził, że trzy społeczno-kulturowe przemiany w USA, związane z rewolucją przemysłową, umożliwiły tam w latach połowy XIX wieku pojawienie się tego kulturowego wynalazku, który stał się amerykańską psychologią dziecka i jego rozwoju. Pierwsza z tych zmian społeczno-kulturowych to stopniowe rozdzielanie dwóch dziedzin – pracy i rodziny. Wykluczenie kobiet z szeregów przemysłowej siły roboczej przyniosło stopniowe odgródenie rodziny ścianami domu rodzinnego od wpływów zewnętrznego świata. Praca była wykonywana przez nadających się do niej mężczyzn w osobnych miejscach (fabrykach), a dom stał się miejscem, gdzie nie wykonuje się pracy. To pierwsza przemiana. Druga to radykalne rozróżnienie męskości i kobiecości oraz rozpad na dwa światy - odpychający agresywny, zepsuty, nieuporządkowany, grzeszny i bezbożny świat męski oraz słodki, czysty, spokojny, kulturalny, kochający, ochraniający i bogobojny świat kobiecy. ‘W naturalny sposób’ kobietom wyłącznie przypadła odpowiedzialność za wychowanie dzieci i opiekę nad nimi przy kulturowym podziale ról. Trzecia zmiana kulturowa to swego rodzaju wynik obu pierwszych. Wyłączone ze świata pracy i obowiązków dorosłych i oddane w domu matkom, kochającym sercom i niebiańskiej beztrosce, uległy dzieci ‘sentymentalizacji’, to znaczy, stały się tak właśnie spostrzegane jako czyste, nieskalane, a nawet niezemskie,

niebiańskie istoty, a czas dzieciństwa zyskał w powszechnym przekonaniu decydujące i krytyczne znaczenie dla rozwoju człowieka na całe późniejsze życie.

Tego rodzaju kulturowe inwencje u podstawy nauki o rozwoju dziecka - argumentuje Kessen - nie są uznawane jako takie, lecz raczej przyjmuje się je jako fundamentalne prawa natury. W psychologii rozwojowej znaczenie harmonii życia rodzinnego, doniosła rola matki, a też waga wczesnych doświadczeń dla rozwoju są przyjęte jako zasady zakorzenione w prawach natury, a badacze poszukują na to dowodów empirycznych w badaniach naukowych i je znajdują. W takim nastawieniu uprawiana psychologia rozwojowa – wskazuje Kessen – umiejscawia się wśród nauk przyrodniczych, a nie humanistycznych i społecznych. Ulegając tego rodzaju tendencjom, psychologia rozwojowa pozbawia się szans na dostrzeganie innych tego rodzaju kulturowych koncepcji dziecka, dzieciństwa i rozwoju czy to w innych społecznych-kulturowych kontekstach czy też w innych okresach historycznych.

Można zgodzić się z Kessenem, jak to robią Koops z Kesselem, że błąd ‘naturalizacji’ - żeby tak powiedzieć - kulturowych inwencji może się stać udziałem naszym w badaniach nad rozwojem dzieci, a chyba warto nawet rozciągnąć takie krytyczne nastawienie na badania rozwoju człowieka w dalszych okresach życia. Należy się spodziewać, że zaproszeni przez Koopsa i Kessela autorzy sześciu artykułów w tym tematycznym numerze *European Journal of Developmental Psychology* dostarczą odkryć innych jeszcze kulturowych inwencji tego rodzaju, w krytycznym nastawieniu zapobiegając ‘naturalizacjom’ tych inwencji w badaniach własnych. Zostawiam tę lekturę i przekonanie się o tym, czy tak jest rzeczywiście na inną okazję. Interesuje mnie bowiem teraz kwestia bardziej podstawowa, a mianowicie pytanie o metodę naukowego badania rozwoju człowieka w aktualnych społecznych kontekstach takich właśnie inwencji kulturowych, a także ich obecność i oddziaływanie w innych okresach historycznych. Koops z Kesselem podejmują tę kwestię metody, a zatem moje pytanie skupia się na ich propozycji i dotyczy tego, czy zalecane przez nich postępowanie badawcze prowadzi do poznawczego celu, jaki się stawiają przed nami, badaczami rozwoju człowieka, biorącymi pod uwagę bezsporny fakt oddziaływania na nas tych kulturowych inwencji.

Koops z Kesselem przywiązują dużą wagę do metodologicznej zmiany, jaka wniósł Karl Popper (1935/1977), akcentując falsyfikację twierdzeń i wysuwając ten sprawdzian wartości poznawczej twierdzeń naukowych na plan pierwszy. Opowiadają się też oni za odejściem od prymatu metodologii badań ilościowych w stronę pluralizmu metodologicznego z wielością rozmaitych badań jakościowych i studiów posługujących się technikami narracyjnych analiz. To są bardzo ważne kwestie, ale je pominę, zostawiając na inną okazję. Teraz bowiem myślę, że najpierw trzeba się zająć kwestią bodaj najważniejszą dla ustosunkowania się do projektu historycznej psychologii rozwojowej w ich wydaniu. Jest to mianowicie pytanie o to, jaki jest cel do osiągnięcia w badaniach i przedmiot do poznania w tej psychologii rozwojowej..

Pytanie o cel badań jest pierwsze, bowiem niezupełnie jest jasne, co ma nim być. Można odnieść wrażenie, że tym celem ma być swoista ‘dekonspiracja’ niejawnych twórców kultury, kształtujących wyobrażenia o dziecku i jego rozwoju, przejmowanych przez psychologów. Warto z pewnością poznać tego rodzaju twory kulturowe. Niewątpliwie należy brać pod uwagę wyniki takich historycznych i międzykulturowych badań dla krytycznego przeglądu założeń teorii i badań psychologii rozwojowej. Ostatecznie jednak nie ucieknie się przecież od poczynienia takich założeń. Nie ma zatem psychologia rozwojowa za przedmiot nic innego jak tylko to, co przyjmie jako rozwój dziecka po zbadaniu krytycznym dostępnych inwencji kulturowych w tym zakresie.

Powtórzmy, że rozwój dziecka i ewentualnie dalszy w kolejnych fazach i okresach życia dokonujący się rozwój indywidualny człowieka obecny jest w kulturze społeczeństw jako inwencją. Jako taka służy ona potrzebom, interesom, dążeniom, pragnieniom i życzeniom, jakie się w społeczeństwie konkretyzują i realizują dzięki właśnie takim inwencjom. Psychologia rozwojowa jest integralną częścią kultury i przyjmuje za przedmiot swojego badania takie inwencje, lecz jako naukowe przedsięwzięcie powinna krytycznie się odnieść do tych inwencji i zbadać je wedle naukowej metodologii, poddając testom – zwłaszcza falsyfikacji - w świetle danych empirycznych. Wszelkie nasze twierdzenia o rozwoju człowieka są tak z konieczności zakorzenione w kulturze czasu historycznego społeczeństw, w jakim wiedzy tworzymy. Nieuchronnie wartościowane, jakie zachodzi we wszelkim kulturowym przedsięwzięciu ludzi należy uznać za fakt i tak samo obchodzić się z nim krytycznie jak z każdym innym w toku naukowego badania procesów wartościowania, oddalając nieuzasadnione odżegnywanie się przez pozytywizm od wartości.

Ale w związku z tą relatywizacją do bieżąco przyjętych inwencji kulturowych nie można absolutyzować aktualnie przyjętych założeń i hipotez w badaniach naukowych historycznej psychologii indywidualnego rozwoju człowieka (dzieci, młodzieży i dorosłych ewentualnie), ponieważ mają one przecież naturę normatywnych założeń. Dokonywanie się rozwoju jest oceniane i wartościowane wedle aktualnego systemu norm społeczno-kulturowych. Obiektywizm takiej naukowej wiedzy o historycznej psychologii rozwoju ma szansę na utrzymanie się o tyle o ile naukowcy psychologowie z sukcesem utrzymują się w nastawieniu wspomnianego krytycyzmu oraz w nastawieniu na falsyfikację swoich twierdzeń. W tym wspierać się mogą nawzajem w toku naukowych dyskursów w tym samym duchu prowadzonych. A z takich dyskursów wcześniej czy później się pokaże, że należy założenia dotychczasowe zmodyfikować, znów krytycznie przyjmując inne inwencje kulturowe i dbając o poddanie ich naukowym testom, zwłaszcza falsyfikacji. I tak bez końca toczyć się może uprawianie historycznej psychologii rozwojowej w przyszłej historii naszej cywilizacji.

Odnotuję tylko widoczne jak na dłoni pozostanie Koopsa z Kesselem w zasadzie w ramach epistemologii brytyjskiego empiryzmu, nawet jeśli zgodzimy się, że pozostałe postulaty pozytywistycznej filozofii nauki są oddalone w ich propozycji historycznej psychologii rozwojowej, chociaż wcale nie mam takiej pewności, lecz tutaj nie będę się tym zajmował. Pragnę bowiem zwrócić uwagę na kwestię ważniejszą, a mianowicie na to, że powyżej wspomniany obiektywizm wiedzy tak przez historię uwarunkowanej jest raczej deklaracją lub szczerym pragnieniem bez szans na spełnienie, a nie stwierdzeniem faktu. Oznacza bowiem jedynie tyle, że inwencja kulturowa ludzi, zbadana krytycznie przez naukowców, przeszła z powodzeniem dotychczasowe testy falsyfikacji. I tyle można powiedzieć, nic więcej nie da się powiedzieć. Być może jest prawdą, bo nie powiodły się próby wykazania, że nie jest prawdą. Być może wszystkie łabędzie są białe, ponieważ wypatrywanie innych nie powiodło się dotychczas. Gdy tak się rzeczy miały, to był to taki czas historyczny, że w kulturze (w języku, wierzeniach, poezji, nauce, kulcie, obyczaju i w czym tam jeszcze) pojawiła się inwencja ‘biały łabędź’, a naukowcy badający kulturę w tych jej rozmaitych przejawach wzięli tę inwencję na warsztat i wszędzie (w języku, wierzeniach, itd.) ją spotykali, chociaż użytek z ‘białego łabędzia’ był w tych różnych dyskursach i narracjach różny.

Zwolennik teorii poznania brytyjskiego empiryzmu będzie miał taki oto tylko użytek z ‘białego łabędzia’ do celów poznania naukowego. Dane z obserwacji łabędzi w sposób trafny i rzetelny pozwalają stwierdzić, że wszystkie dotychczas obserwowane łabędzie są białe. Gdy natknie się na czarne łabędzie, to wcale nie powie, bo nie ma do tego podstaw, że

wcześniej pomylił się lub powiedział nieprawdę. Powie raczej, że nowe dane obserwacyjne dają podstawę do nowego stwierdzenia, że są i białe i czarne łabędzie. Ani obecne obserwacje ani obecne twierdzenie nie czyni poprzedniego twierdzenia bezpodstawnym. Każde z nich jest sprawozdaniem z obserwacji wiernym, trafnym, rzetelnym i późniejsze nie czyni wcześniejszego ani trochę mniej pod tymi względami wartościowym. Pod jednym wszakże warunkiem, że wiemy, co te twierdzenia znaczą i każdy z nas, biorący udział w tym dyskursie może się przekonać, że jego rozumienie tych twierdzeń jest takie samo jak rozumienie każdego innego uczestnika.

Przechodzimy tym sposobem z dyskursu na poziomie, co kto widzi, czyli na poziomie spostrzeżenia zmysłowego do dyskursu na poziomie, co kto twierdzi, że widzi. Nasz zwolennik empiryzmu nie przywiązuje wagi do tej różnicy. Traktuje spostrzeżenie zmysłowe i sąd na jego podstawie powstający jako jedną całość. Słowa użyte w twierdzeniu dla wyrażenia sądu o tym, co się spostrzega i jakie jest to, co się spostrzega znaczą bowiem tyle, że łabędzie to jest mnogość istot żywych, podobnych do siebie pod względem pewnej ilości cech, co można wydobyć (wyabstrahować) z danych obserwacyjnych tworząc umysłową reprezentację tej mnogości, a ta reprezentacja zawiera wybór cech, a nie wszystkie i do niej odnoszą się słowa, ona jest tym, co słowa znaczą i do czego się odnoszą.

Zamiast zakończenia

Muszę zakończyć opracowanie tego wprowadzenia do dyskusji panelowej na temat historycznego charakteru indywidualnego rozwoju człowieka. Najwyższy już czas, aby oddać i tak już z opóźnieniem ten tekst do udostępnienia koleżankom tworzącym panel dyskusji nad tym zagadnieniem. Muszę stwierdzić, co łatwo zresztą zauważyć, że w tym wprowadzeniu nie zrealizowałem tego, co zapowiedziałem, że pragnę w nim zrobić. Zadanie okazało się większe i trudniejsze do realizacji niż wydawało mi się gdy je opisałem w streszczeniu do zgłoszenia sesji do programu konferencji.

Podtrzymuję przekonanie, że indywidualny rozwój umysłu i osobowości człowieka ma charakter historyczny i to, co udało mi się zrobić to przekazać to, jak ja rozumiem Szumana tezę na ten temat i jakie mam wobec niej zastrzeżenie oraz to, jak rozumiem postulat Koopsa i Kessela o potrzebie historycznej psychologii rozwojowej i jakie mam do niego zastrzeżenie. Jedne i drugie zastrzeżenia opierają się na mojej tezie o pozostawaniu obu podejść pod wpływem teorii poznania empiryzmu.. Pozostała część moich zapowiedzi pozostała tu praktycznie nietknięta i musi pozostać na przyszłą okazję. Przedstawiam zatem dwie tezy do dyskusji.

Pierwsza to twierdzenie, że wysunięte z obu stron - Szumana z jednej i Koopsa z Kesselem z drugiej strony – tezy o historycznym charakterze indywidualnego rozwoju człowieka dostarczają wglądu od różnych stron w to zagadnienie i warto brać obydwa pod uwagę przy opracowaniu kwestii historycznego charakteru rozwoju indywidualnego człowieka.

Druga to twierdzenie, że obie propozycje ujęcia historycznego charakteru rozwoju człowieka w indywidualnym cyklu życia pozostają pod niekorzystnym wpływem dla podejścia do tego zagadnienia pozytywistycznej teorii naukowego poznania.

Tyle ile udało mi się napisać jako uzasadnieniu obu tez znajduje się na tych stronach wcześniej.

(Spis literatury dołączony zostanie w późniejszym terminie.)